

Nasze „ABC”:

Rocznica

W dniu dzisiejszym minęło 25 lat od chwili wypowiedzenia wojny przez Niemcy — Rosji. Wypadki potoczyły się następnie z błyskawiczną szybkością i w ciągu kilku dni wojna powszechna stała się faktem dokonany. Wojna ta, która trwała 4 lata miała być ostatnią w dziejach ludzkości. Tymczasem dziś po upływie ćwierćwiecza nad Europą i światem zawisła znowu groźba wojny, która tym razem, byłaby niewątpliwie o wiele krwawsza i bardziej doniosła w swych skutkach, aniżeli wojna 1914 — 1918 r.

Pomiedzy 1914 a sierpniem 1939 r. zachodzi wiele analogii. W 1914 roku Niemcy wywołały wojnę, a obecnie chcą również wywołać nowy kaktizm. Przyczyną konfliktu było wtedy jak i obecnie dążenie Niemiec do hegemonii światowej, próba narzucenia innym narodom swej woli. Metody i hasła są do złudzenia podobne. Teoria przetrwania życiowej kanclerza Hitlera nie ma znamion oryginalności i jest tylko rozwinięciem hasła Wilhelma II-go, który domagał się dla Niemiec „miejsca pod słońcem”.

Pomimo strasliwej porażki poniesionej przez Niemcy w wojnie 1914 r. i pomimo gruntownych zmian, jakie nastąpiły w Rzeszy polityka niemiecka nie uległa zmianie. Do władzy przyszli inni ludzie i inne warstwy społeczne decydują obecnie o losach Rzeszy. Miejsce cesarza Wilhelma II zajął człowiek, który w roku 1914 był zwykłym pionkiem i który sam przeszedł jako prosty żołnierz całą geennę wojny.

Kancelarz Hitler w dziele swym „Mein Kampf” potępił kierowników drugiej Rzeszy za lekkomyślne wywołanie wojny i wyrzekł się na wieczne czasy myśli konfliktu z Wielką Brytanią, który jego zdaniem był przyczyną klęski Niemiec cesarskich. Obecnie jednak Hitler popełnia te same błędy, i kroczy szlakiem, dawnej polityki Niemiec Wilhelma II. Jeszcze w roku ubiegłym po Monachium w chwili podpisania angielsko-niemieckiej deklaracji o nie uciekaniu się do wojny we wzajemnych stosunkach (dnia 30 września) mógł się wydać, że pomiędzy Wielką Brytanią a III Rzeszą nastąpi era trwałego pokoju. Tymczasem kanclerz Hitler poszedł w ślady Wilhelma II i przez nieprzemyślane i agresywne wystąpienia zraził opinię całego świata anglo-saskiego.

Wydarzenia, które nastąpiły później: jak okupacja Czech i Moraw, zajęcie Kłajpedy, sprawa Słowacji i nietylko postulat pod adresem Polski dopełniły reszty. Zerwanie układu morskiego z Anglią tak korzystnego dla Niemiec, które nastąpiło równocześnie z jednostronnym unieważnieniem deklaracji polsko-niemieckiej z dnia 26 stycznia 1934 roku, były posunięciami, które świadczą, że Niemcy Hitlera cechuje ten sam brak realizmu, ta sama niezdolność trzeźwej oceny zarówno sił własnych jak i sił przeciwnika, co Niemcy Wilhelma II i kanclerza Bethmanna-Hollwega.

Mit o okrażeniu Niemiec, które ma być celem polityki angielskiej jest powtórzeniem zarzutów, stawianych przez kierowników II Rzeszy pokojowej akcji wielkiego twórcy, „entente cordiale” króla Edwarda VII.

Tak, jak w 1914 roku miażdżąca koła berlińska do ostatniej chwili dudziły się, że Anglia nie wystąpi po stronie Francji i Rosji i nie zagrażuje na pogwałcenie neutralności Belgii, tak i teraz pomimo jasnych i stanowczych oświadczeń angielskich mężów stanu kierownicze sfery narodowo-socjalistyczne nie tracą wciąż nadziei, że Wielka Brytania w ostatniej chwili ustąpi, gdyż

Zróżdła myśli narodowej

nie są własnością partii
Szkodliwe spory o dawne zasługi

W „Kronice Polski i Świata” ukaże się artykuł p. prof. Wojciechowskiego, wybitnego członka OZN o Romanie Dmowskim. Omawiając znaczenie myśli Dmowskiego autor stwierdza:

Odciać się od ideologii Romana Dmowskiego, to znaczy odciać się od rodzimych źródeł naszej myśli narodowej. Jest to bardzo pożądane dla wszystkich tych, którzy założeniom takiej myśli są z gruntu przeciwni i którzy nadal chętnie walcząliby z wszelką postacią myśli narodowej, operując zarzutami wpływów faszystowskich, czy hitlerowskich. To jedno i drugie jest nieprawdą, bo myśl narodowa polska jest od tamtych ruchów nie tylko wcześniejsza, ale i w treści swej jest od nich różna, tak różna, jak różny jest duch polski od ducha niemieckiego.

Dmowski nie może być dziś własnością jakiegokolwiek partii, a postać jego i myśli budują naturolny, konieczny fundament polskiej myśli politycznej. Stosownie bowiem pisze prof. Wojciechowski:

I takie postawienie sprawy w bardzo znacznym stopniu przyczynić się może do zważenia podstaw dzisiejszego partyjnego układu sił w Polsce.

Dziś bowiem do dawnych sporów orientacyjnych dołączyły się niestety nowe o autorstwo idei i programów. Z chwilą upowszechnienia się poglądów narodowych rozpoczęła się walka o to, kto jest ich prawnym dziedzicem i uprawianym wyznawcą. To podkreślenie idei Romana Dmowskiego, przez człowieka grupy politycznej przeciwnej obozowi, której Dmowski był przywódcą politycznym wprowadza na właściwą drogę stosunek do zagadnień początków myśli narodowej. Nie szuka bo-

wiem sztucznych, zastępczych autorów źródeł polskiej myśli narodowej, lecz uznaje dzisiejszą aparaturę właściwych jej twórców. Stwarza przez to szerokie ramy, gdzie słowo narodowy przestaje być określeniem partyjnym dla dwu spierających się dzisiaj stron.

W pracy swej prof. Wojciechowski pisze m. in.:

Na czym polegają — w rozumieniu historycznym — widady trwałe, wniesione przez Romana Dmowskiego do skarbcza życia narodowego? Przede wszystkim i w pierwszej linii na postawieniu problemu pruskiego w życiu polskim.

Niestety na taki obiektywizm nie stać wszystkich członków O. Z. N. P. Ipohorski — Lenkiewicz w „Gazecie Polskiej” atakuje „na

rodową demokrację”, chcąc przeprowadzić dowód, że nie jest ona autorką polityki zrozumienia niebezpieczeństwa niemieckiego. Nie chcemy bynajmniej szukać tu od powiedzi na pytanie, kto ma za usługi, natomiast uważamy za konieczne stwierdzić, że to rozpoczęcie sporów o zasługi jest jak najszkodliwsze zawsze, a zwłaszcza w obecnej chwili.

Widać, że w szeregach obozu rządzącego brak skoordynowanych poglądów, a przynajmniej nie występują prądy, które nie wahają się rzucać hasła „bicia jak w kaczki kuper” i rozpoczynania na nowo sporu o zasługi. Jest to objaw niebezpieczny i szkodliwy.

DZIEŃ W POLITYCE

Z DYPLMACJI

P. o. podsekretarza stanu w Min. Spraw Zagranicznych M. Arciszewski przyjął w sobotę posła belgijskiego Paternotte de la Vaillée, ambasadora rumuńskiego R. Franasovici i posła litewskiego dr. Szaulisa.

NOWE KONSULATY POLSKIE

Min. Spraw Zagr. ustanowiło 5 nowych konsulatów honorowych, a to: w San Juan i Baltimore (Ameryka),

Salisbury (Anglia), w Turynie (Włochy) i w Marsylii (Francja).

20-LECIE WYBUCHU POWSTANIA ŚLĄSKIEGO

Związek Powstańców Śląskich pozwał na Śląsku komitety powiatowe zwać na łasku komitety powiatowe i lokalne, które przystąpią do zorganizowania w dniu 15 sierpnia uroczystości związanych z 20-tą rocznicą wybuchu pierwszego i drugiego powstania śląskiego.

== Nie kupuj u żyda ==
Popieraj handel polski !

Zwycięstwo „Czarnego Smoka” Wojna manekiniów na Dalekim Wschodzie

Cesarstwo Mandżukuo i republika Mongolii

„Czarny Smok” zwyciężył w Japonii: rząd w Tokio, już jako całość, uderzył w ton wojowniczy wobec wszystkich przeciwników. Japonia przypiera Anglię do muru. Anglia ma, w myśl żądań wysuniętych przy obecnych pertraktacjach w Tokio, przyrzec, że na przyszłość przeszkadzać nie będzie...

Wszystkie te żądania dyktuje „armia kwantuńska”, wyznająca ideologię „Czarnego Smoka” — minister Arita, stawiający te żądania przy pertraktacjach, jest jej rzecznikiem, cały pozostały „cywilny” rząd japoński nie ma wiele do gadania. W razie odmowy

nie będzie chciała walczyć o Gdansk.

Złudzenia te mogą spowodować wybuch nowej katastrofy wojennej. Szanse państw osi w ewentualnej wojnie są prawie żadne, a pokój, który będzie podpisany po zwycięstwie będzie się zasadniczo różnił od traktatu Wersalskiego i przyniesie załadunek III Rzeszy.

W roku 1914 Naród Polski pozbawiony był swego państwa. Dziś zaś Polska stanowi ważny czynnik równowagi europejskiej. Stanowca postawa Polski w marcu br. stała się fundamentem, na którym został zbudowany system akcji antynapastniczej.

Naród Polski nie żywi żadnych zaborskich zamiarów i pragnie pokoju, którego potrzebuje dla rozbudowy swego Państwa. Polska potrafi jednak nawet o własnych siłach obronić swą niepodległość, i zżymać tak jak przed wiekami pod Grunwaldem germański „Drang nach Osten”. Polska bowiem nie ma nic do oddania, każdej pędzi ziemi gotowa jest broń, nie zapomina także, iż wiele ma jeszcze do odzyskania.

A. Ch.

wy angielskiej japończy militaryści grożą zajęciem wszystkich koncesji angielskich w Chinach. Anglicy sami już są przygotowani na to, że będą musieli opuścić Teintsin, bo nie będą mogli się w nim utrzymać. W Hong-Kongu, najważniejszej swojej chińskiej koncesji, i najważniejszym porcie angielskim na Dalekim Wschodzie, Anglicy ogłosili już mobilizację.

WALKA O SACHALIN

Lecz obok tego Japonia podtrzymuje też drugą wojnę — przeciwko Rosji — a nawet chce tę wojnę rozszerzyć. Do walk na terenie Mongolii przybyła teraz wyspa Sachalin, z której połowa należy do Japonii. Japończycy chcą swoje koncesje na Sachalinie tak rozszerzyć, ażeby objąć całą we władanie — Sowiety chcą im te koncesje w ogóle odebrać.

Sowiety skoncentrowały już we Władywostoku dużą flotę z 60 łodziami podwodnymi oraz 900 samolotów. Japończycy oczywiście są jeszcze w groźniejszym przygotowaniu.

WOJNA W MONGOLII

Lecz ta wojna, w obecnej chwili, jest wciąż tylko jeszcze możliwa, natomiast wojna w Mongolii toczy się już faktycznie od dwóch miesięcy i toczy się nie przestając. Biorą w niej udział coraz większe siły. — W drugim tygodniu lipca Japończycy wprowadzili tam ofensywę, wprowadzając w grę całą armię 2 dywizję piechoty, 27-mą i 23-cią (uważane za najlepsze w japońskiej armii), 6 pułków kawalerii, oddziały pułk ciężkiej artylerii i pułk strzelców zmotoryzowanych ze stu czołgami; oczywiście oprócz występującego z setkami samolotów lotnictwa.

MANEKINY

Cała ta wojna ma swoistą osobliwość, tę mianowicie, że wojny nominalnie nie prowadzi Japończycy: jest niejako wojna manekiniów. Biorą w niej udział japońskie samoloty, japońscy oficerowie i japońscy żołnierze, ale

stroną prowadzącą wojnę nie jest Japonia. Prowadzi mianowicie tę wojnę cesarstwo Mandżukuo, któremu Japończycy tylko pomagają, też zapewne nieformalnie.

Wobec tego warto się przyjrzeć ze strony militarnej temu cesarstwu, które wystąpiło obecnie na mongolskim terenie, jako sprzymierzeniec Japonii w wojnie chińskiej przeciwko — Sowieterom, które także formalnie nie wystąpiły jako strona wojująca. Albowiem siły sowieckie występują również tylko w charakterze pomocników „niezależnej radzieckiej republiki ludowej w Mongolii”.

CESARSTWO MANDŻURII

Po śmierci Ciang Tso Lina, twórcy armii mandżurskiej, a potem jego syna, Mandżuria została cesarstwem „prawdziwym” z łaski Japonii — otrzymała też o wiele bardziej „prawdziwą” armię. Organizacją jej zajęli się Japończycy, którzy do tej pory wyręczają w kierowaniu tą armią także cesarza Mandżurii Pu-Yi, jak jego ministra wojny. Faktycznie zależy on we wszystkim o rady wojennej, którą kierują japońscy oficerowie. Ta rada zarządza administracją wojenną Mandżurii, ma w ręku inspektorat generalny jej sił zbrojnych, wyznacza dowódców poszczególnych jednostek, użycza też co zdolniejszych oficerów sztabowi generalnemu mandżurskiemu.

Armia składa się obecnie: po pierwsze — z gwardii cesarskiej; po drugie — z dwóch armii z dowództwem jednej w Kirinie, a drugiej w Kelum-Kiang — i jest nominalnie na stopie pokojowej, mniej liczna niż za „czangtolińskich” czasów, bo liczy tylko 80 tysięcy ludzi.

Lecz oprócz niej są specjalne oddziały wojskowe, a wśród nich szczególnie liczny jest „korpus policyjny”, liczący nie mniej niż armia, gdyż mający przeszło 100.000 żołnierzy. Ten to korpus, choć zno-

wu nominalnie podlega cywilnej władzy państwowej mandżurskiej, w rzeczywistości znajduje się pod bezpośrednim kierunkiem japońskich oficerów i ma dowództwo niezależne od armii właściwej.

Ten korpus to właściwie narzędzie władzy japońskiej nad Mandżurią, toteż Japończycy organizują go bardzo starannie: we wszystkich większych miastach są szkoły policyjne; oficerów tego korpusu wysyła się na dalszą naukę do Japonii, a oprócz tego we wszystkich oddziałach są japońscy instruktorzy, będący też w większości dowódcami oddziałów.

Oprócz tego mandżurska armia zaopatrzona jest w ostatnich czasach w silne lotnictwo. Stanowi ono znowu oddzielny korpus. Samolotów dostarcza oczywiście Japonia, ale część samolotów, sprzętu lotniczego do Mandżurii przysyła także Niemcy i Włochy, a nawet przysyła Anglia. Ponadto stworzono w Mandżurii japońskie przemysł lotniczy pod nadzorem japońskich, a częściowo także europejskich inżynierów.

Jak niedawno doniosły dzienniki japońskie — „cesarz Mandżurii postanowił powiększyć pięciokrotnie armię mandżurską”. Znaczną część pieniędzy znowu obrócono na lotnictwo.

OBSZAR FRONTU

Te to właśnie samoloty mandżurskie oraz oddziały mandżurskiej armii, toczą obecnie — jeżeli wierzyć komunikatom japońskim — walki z Mongołami na północno-wschodniej granicy Mandżurii i Mongolii. Zewnętrznej. Warto tu dodać, że cała ta wojna toczy się tylko w tym właśnie pogranicznym zakątku mandżursko-mongolskim i obejmuje terytorium, na którym front bojowy ma około 50 km dł. (z północy na południe) oraz 25 km w głąb. Na tym kawałku ziemi, nad tylokrótnie już wymienianym jeziorem Bui-Nor oraz nad rzeką Kałgyn-Goł (Chałka). Jest to obszar, który Japończycy chcą zająć, aby móc

w razie potrzeby uderzyć na Sowiety, a nie być oskrzydłonymi.

ARMIA MONGOLSKA

A więc tak wyglądają mandżurskie manekiny, występujące po stronie Japonii. Warto się jeszcze przyjrzeć trochę manekiniom mongolskim, przez których działają Sowiety.

Samodzielnie nie mogą one przedstawiać większej liczby, gdyż cała mongolska republika, pomimo olbrzymiego obszaru, nie ma nawet miliona ludności. Armia jej zatem nie może być zbyt liczna — lecz za to podobno doborowa, gdyż Mongołowie są urodzonymi wojownikami i jeźdźcami, bardzo celnymi strzelcami, wobec czego armia składa się przeważnie z kawalerii.

W ostatnich jednak czasach wprowadzono do niej także czołgi pancerne, a w stolicy Mongolii, Ulan-Bator, założono szkołę wojenną dla oficerów wszelkich rodzajów broni, a osobno — szkołę lotniczą. Nawiasem mówiąc, w szkołach tych, oprócz języka mongolskiego, uczą się także języka rosyjskiego. Głównym dowódcą armii mongolskiej jest marszałek Czoj-bai-san — jeden z bohaterów wolnościowego ruchu mongolskiego, który w r. 1919 — 21 stał na czele Mongołów, walczących o niepodległość, wspomnianych przez wojska sowieckie. Walki toczono wówczas i z Mandżurią.

SZTUCZNY CZY PRAWDZIWY OGIEŃ

Czy Japończycy skierują dziś ciężar walk przeciw bitnej armii mongolskiej, na pewno trudno odpowiedzieć. Jedno z dwóch: albo chcą dać spokój zatargowi z Anglią, aby całą siłą skupić do ponownego uderzenia na Sowiety — albo też w ogóle nie tyle chcą, co muszą się uspokoić.

Może być, że ogień wojny, których tęgą straszyła Japonia Daleki Wschód, okaże się też do pewnego stopnia ogniami sztucznymi, jak sztuczną w pewnej mierze jest ta wojna manekiniów.

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyjąć, wyraźnie wypisując imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE”		Nr. rozrachunku: 2
ADMINISTRACJA		
Na zł. _____ gr. _____		
Wpłacono jacy:		
(nazwisko) _____		
(imię) _____		
Pocztai:		
miejscowość _____		
ulica _____		
numer domu _____		
numer mieszkania _____		
Dziś wpłaty		

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr. rozrachunku: 2
na zł. _____ gr. _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE”		
ADMINISTRACJA		
Pocztai WARSZAWA Malszewska 74		
Dziś wpłaty		
Podpis przejącego		
Numer nadawcy		
Temple (drgowy)		